

maty TYGODNIK

RoK IV

Goriów, Włp., dnia 17 lipca 1949 r.

Nr 28



W dniu I-szej Komunii świętej w Drawsku Pomorskim

Rycerskość obowiązuje

Mamy w pełni wakacje. Pewnego wieczoru wyszedłem by zaczerpnąć świeżego powietrza. Słońce chyliło się ku zachodowi. Jeszcze mdłe promienie łamały się w kolorowych szklach witraży kościoła. Wszedłem do świątyni. Było głucho i pusto. Wtem w półotwartych drzwiach kościoła ukazuje się mała dziewczynka. Na twarzy jej widać było ślady cierpienia. Cichutko weszła i zbliżyła się do ołtarza, przed którym paliła się czerwona lampka. Modliła się w skupieniu. Pewno już długo się modliła, gdy do świątyni weszła gromadka dzieci z hałasem, ledwie przyklęknęła i rozglądnęła się wyszła. Cisza znów zapanowała w świątyni. Mała dziewczynka wciąż klęczała przed ołtarzem, pogrążona w modlitwie. Dopiero po długiej chwili wyszła skupiona, poważna.

Wyszedłem i ja przed kościół. Zauważyłem ciekawą scenę. Gromadka dzieci otoczyła dziewczynkę, zaczęła jej dokuczać, hałasować, naśmiewać się. Gdy jednak mnie zauważyli, pierzchnęli. W pewnej jednak chwili zza węgła kościoła wyszło dwóch ledwo od ziemi odrosłych chłopców. Gdy mnie spostrzegli zaczerwienili się po uszy, szybko się uklonili i pomknęli przed siebie. W ostatniej dopiero chwili zauważyłem, że chłopaczki trzymali w zaciśniętej piastce papierosy. Przypomniały mi się słowa

nauczyciela wypowiedziane w ostatni dzień roku szkolnego. „Dzieci dzisiejsze są rozbisurmanione do tego stopnia, że trudno im do rozsądku przemówić“. Wśród różnych wad, które wyliczał znajdowało się również palenie papierosów. Zdarzyło mi się — powiada profesor — że 12-letni chłopak podszedł do mnie i bezczelnym głosem prosi o ogień.

Dzieci! Nie chcę ja wam prawić kazania, ale chcę tylko wskazać na jedno, błazeńsko wyglądacie i nie do twarzy wam z papierosem w ustach. Dlatego uwaga! Na pierwszym miejscu odzywam się do rycerzy, rycerek, ministrantów. Należy pamiętać o tym, że rycerska wierność dobremu wychowaniu i zasadom obowiązuje w czasie wakacji, obowiązuje w kościele i przy kościele. Dajcie taki przykład jak ta dobra dziewczynka. Prawda, wierność i uczciwość to rycerski honor.

Wasz Przyjaciół.



Wakacyjny pacierz u stóp Matki Bożej

Wykład obrzędów Mszy św.

XIV. Podniesienie Najświętszej Krwi Pana Jezusa.

Podobnie jak się odbywa przygotowanie kapłana na przemienienie chleba, tak też odbywa się przygotowanie jego na przemienienie wina.

Modlitwa przed podniesieniem Najświętszej Krwi Pana Jezusa zaczyna się od słowa podobnie, na dowód, że wszystko się podobnie teraz dziać będzie jak przedtem.

Kapłan bierze znowu w ręce swoje poświęcone kielich z winem, jak go brał Pan Jezus w wieczniku, a mówi przytem te słowa: „Podobnie wziął (Chrystus Pan) po uczcie drogocenny kielich w święte i czci-godne ręce swoje“. Potem kapłan znowu dzięki czyni Bogu na wzór Chrystusa, skłaniając głowę i mówiąc „tobie również dzięki czyniąc“.

A wreszcie znowu błogosławi kielich, gdy mówi słowo, iż i Chrystus błogosławił kielich; i dodaje: „i podał go uczniom swoim mówiąc: weźcie i pijcie wszyscy z niego“. A dopiero po takim przygotowaniu wymawia kapłan słowa Zbawiciela nad winem: „Ten jest kielich krwi mojej, nowego i wiecznego testamentu, tajemnica wiary, która za nas i za wielu przelaną będzie na odpuszczenie grzechów!“

I oto, zaledwie kapłan wypowiedział te słowa, w kielichu jest już zamiast wina Najświętsza Krew Chrystusowa.

Wystawcie sobie, kochane dzieci, Krew Zbawiciela naszego spływającą z krzyża

wśród bolesnej ofiary krzyżowej. Wystawcie ją sobie, jak tryskała z pięciu ran Zbawiciela naszego, jakby z pięciu źródeł najświętszych, jak padała na tę grzeszną ziemię, aby ją obmyć z niepewności. Tej Krwi Chrystusowej macie w czasie podniesienia kielicha oddać cześć i uwielbienie, mówiąc pobożnie: „Bądź pozdrowiona, Najdroższa Krwi Jezusa Chrystusa! W najgłębszej pokorze uwielbiam Cię! O Jezu, bądź mi łaskawym! O Jezu, bądź mi miłościwym! O Jezu, odpuść me grzechy!“

Najważniejsza chwila Mszy św.

Przeważnie ludzie uważają za najważniejszą chwilę Mszy św. podniesienie. Tymczasem najważniejszy jest moment przeistoczenia, kiedy kapłan pochylony nad hostią mówi: „To jest Ciało moje“, a później nad kielichem: „To jest Krew moja nowego testamentu, która będzie za wielu wylana na odpuszczenie grzechów“. Wówczas zstępuje na ołtarz sam Pan Jezus, przemieniając chleb w Ciało i wino w Krew swą najświętszą. Trzeba wówczas oczywiście klęczeć i skupić swe myśli, uprzytamniając sobie, jak wielka i święta tajemnica dokonuje się na ołtarzu. O ile podczas przeistoczenia czyli konsekracji wypada głowę pochylić, o tyle podczas podniesienia powinno się patrzeć na Hostię Najświętszą i na kielich z Krwią Jezusową, adorując je, gdyż poto kapłan podnosi je do góry i ukazuje wiernym.

Zachowanie podczas kazania.

Należy Wam dzieci zwrócić uwagę, że kapłan głosi słowo Boże na to, aby ludzie go słuchali. Jest więc rzeczą bardzo niewłaściwą podczas kazania modlić się z książeczki. Starajcie się w ogóle w kościele zachować stosownie do przebiegu nabożeństwa. W ten sposób będziecie mieli więcej korzyści, wyrobicie w sobie systematyczność, a modlitwa stanie się wspólną a przez to w oczach Bożych nabierze większego znaczenia.

Męczennik Eucharystii

Wrzask prawie niehumaniczny rozdarł ciszę domku misyjnego. Na progu kuchni ukazała się czarna sylwetka murzyna. Cała postać, a zwłaszcza szeroko otwarte oczy i usta wyrażały bezgraniczny lęk. Z urwanych słów przybył kucharz i zarządca stacji misyjnej zarazem — również murzyn — dowiedział się, że zbliża się do osady oddział wrogich sąsiadów. Z kolei i pod nim zadęgotyły kolana. Po chwili obaj co sił w nogach uciekali z zagrożonej wioski. Kiedy wreszcie oparli się o las, pierwsze domy we wsi płonęły.

Pod lasem zebrali się już prawie wszyscy mieszkańcy. Tu dopiero opuściło ich pierwsze przerażenie. Tu też przypomnieli sobie,



Przy zabawie

BODAJ TO LATO...

Miło, bogato
w polu i w lasach!
Bodaj to lato
gdzieś na wywczasach!
To też dopóki
złocisty dzionek
i do nauki
nie wzywa dzwonek, —
niechajże każdy
z tych skrabów mrowia
nabierze w słońcu
siły i zdrowia!!!...

E. K.

że w małym kościółku zostawili na pastwę wrogów Przenajświętszy Sakrament. Misjonarza nie było. Wyjechał do chorego. Kto przeszkodzi świętokradztwu? Ze starszych jeden oglądał się wyczekująco na drugiego. Odwagi nie starczyło nikomu. Nagle wysunął się mały dziesięcioletni Lita. — Ja pójdę i uratuję Pana Jezusa — rzekł.

Tak długo prosił, błagał i tłumaczył, aż zezwolenie otrzymał. Ostrożnie czołgał się przez znane sobie zaułki. Serce tłukło się w małej piersi murzynka jakby ją rozszalać chciało. Lita jednak odważnie posuwał się naprzód. Szczęśliwie dosięgnął kościelnych drzwi. Przysunął sobie skrzynię od świecek do ołtarza i w ten sposób sięgnął do tabernakulum. Z trudem otworzył drzwiczki. Pot utrudzenia i świętej czci obficie zraszał czoło chłopca.

Nareszcie.

Czarne rączki mocno przyciskały do piersi złotą puszkę z ukrytym w niej Bogiem.

Lita przysiadł na stopniach ołtarza, by nieco odpocząć.

Wtem przez szparę w bambusowej ścianie dojrzał wlepione w siebie oko. Wzdrygnął się cały. Zerwał się, rzucił do drzwi, lecz były zamknięte. Z zewnątrz dochodziły zmacone odgłosy sprzeczki. Dosłyszał tylko jeszcze stanowcze słowa:

— Spalić go żywcem!

Zemdlął.

O. Enrico przybywszy wieczorem do spalonej wsi, znalazł pod zgłiszczami kościoła zwęglone zwłoki bohatera Lity. Ręce kurczowo ścisnęły nietknięty kielich. — Pan Jezus był ocalony.

Józef Baranowski**PORANEK LIPCOWY**

Zaledwie słońko wstanie ponad lasem
I polne ptaszę zanuci piosenkę,
Już wakacyjny dzionek mój lipcowy
Stroi się dla mnie w błękitną sukienkę.
— Wstań śpiochu mały.
Wiatr śpiewa z okienka.
Wstań śpiochu, dzionek
Już na ciebie czeka...
Pójdziemy polem, barwnymi łąkami,
Cienistym lasem — daleko, daleko — —
— Zaczekaj na mnie
Mój polny wietrzyku.
Już się ubieram...
Warkoczyki spleć,
Dziś najładniejszą ubiorę sukienkę,
Wyhaftowaną w gwiazdki szczerozłote
Pod lipą w moim ogródku maleńkim,
Zjem choć na prędce
Poranne śniadanko,
A potem będę na twoje usługi,
Mój wakacyjny, lipcowy poranku...

Z ŻYCIA KRUCJATY

„Dla Ciebie Jezu
chcemy dziećmi być“

— Parafia Psarskie koło Szamotł ch-
chodziła ostatnio wspaniałą uroczystość
poświęcenia sztandaru Krucjaty Eucha-
rystycznej. Działwa pod przewodnictwem
swego ukocha nego ks. proboszcza W. Sztu-
by i wielkim oświeceniem p. Magdaleny
Spychadłowej — opiekunki Krucjaty, go-
dnie przygotowała się do tej uroczystości
przez nauki religijne, recytacje mszy św.,
Adorację Najśw. Sakramentu — uświęco-
ne przystąpieniem do komunii św. działwy
całej parafii.

— Wielką uroczystość obchodziła także
w Świętej Trójce działwa Krucjaty Eucha-
rystycznej parafii Brody Wilk. Rodzice
sami ofiarowali swym pociechom piękny
sztandar jako nagrodę za wzorowe i pilne
spełnienie obowiązków i za pracę społecz-
ną w służbie Chrystusa.

Nowy sztandar w otoczeniu bardzo liez-
nego szeregu rodziców chrestnych poświę-
cił ks. proboszcz L. Bielerzewski. Działwa
złożyła przyrzeczenie uroczyste i przystą-
piła gremialnie do Stołu Pańskiego.

— W Lwówku Krucjata Eucharystycz-
na jest dumą i radością parafii — w szere-
gach jej skupia się ponad 240 działwy. Ks.
proboszcz Kasprzak i ks. Pietras kochają
tę działwę i opiekują się nią bardzo — bo
działwa Rycerstwa Chrystusowego spod
znaku Eucharystii — choć jest pełna ży-
cia, gorliwie spełnia swoje obowiązki —
daje przykład ofiarności, poświęcenia, pra-
cy społecznej dla Chrystusa i Polski.

Społeczeństwo lwowieckie całej parafii
ofiarowało ostatnio swej działwie piękne
sztandary i proporce. Uroczystość poświę-
cenia odbyła się przy licznym udziale wier-
nych w pięknie udekorowanej miejscowej
świątyni. Działwa ofiarowała komunie św.
i swoje modlitwy za duszpasterzy, rodzi-
ców, wychowawców i za Ojczyznę — skła-
dając równocześnie uroczyste przyrzeczenie
wiernej służby pod nowo poświęconymi
sztandarami. (jj)

Jak się zachować na ulicy?

Idź spokojnie, nie wymachuj rękami!
Nie oglądaj się! Nie jedź na ulicy, bo od
tego jest dom! Nie wytykaj nikogo palca-
mi! Jeżeli idziesz w towarzystwie, rozma-
wiaj półgłosem i nie śmiej się głośno! Nie
potrącaj przechodniów i nie podchodź ni-
komu pod nogi. Przez jezdnię przechodź
szybko! Nie rozrzucaj na ulicy odpadków
od owoców i papierów! Idąc z osobą star-
szą, uważaj, byś szedł po jej lewej ręce.
Jeżeli ktoś pyta o drogę, odpowiedź grze-
cznie i staraj się dobrze objaśnić.

Józef Baran vski

Na wakacjach na wsi

Pomrukuje krówka
Od wczesnego ranka
Będzie znowuż mleczko świeże
I słodka śmietanka...
Dla Halinki grzecznej
I braciszka Grzesia,
Który młodszą swą siostrzyczkę
Bawi i pociesza.
— Nie płacz moja Haluś,
Śniadanko gotowe.
Wypij ciepłe mleczko świeże,
Wydzie ci na zdrowie.

Cip... cip... cip... kureczki,
Na obiadek proszę,
Zaraz ziarenka wam wysypię
Z plecionego kosza.
Biegna zewsząd kurki,
Pełno pisku, krzyku,
A na czele dumny kogut
Pieje kukurykuuu...
Spóźniła się jedna
Kurka na obiadek,
Bo jajeczko duże zniosła,
Będą dzieci rade...



Lekcja katechizmowa

Siostra dziś wyklada swoim murzynkom
o czyścu. Dla łatwiejszego zrozumienia
przedmiotu przyniosła duży obraz z sobą.
Po lekcji pyta:

— Kto pójdzie po śmierci do piekła?
Chwilę panuje milczenie. Naraz jedna
z dziełczynek podnosi palec.

— Biali, proszę siostry.

— Dlaczego tylko biali? — Bo tak jest
namalowane na obrazie.

Starszym i słabym osobom w razie po-
trzeby posłuż, podnieś upuszczone przed-
mioty, podaj rękę itp., a małym dzieckiem,
gdy płacze, zaopiekuj się.

Gdy niesiesz czy to tekę z książkami,
czy koszyk lub paczkę, nie objaj nią bo-
ków przechodniom, a gdyby się to kiedy
zdarzyć miało, przepros grzecznie. Bawić
się, czy to jeżdżeniem na wrotkach, czy
puszczaniem bąka, lub toceniem kółka
możesz jedynie gdzieś na ubocznych uli-
cach i placykach, a nie w śródmieściu, bo
tamujesz w ten sposób ruch i narażasz się
na niebezpieczeństwo.